Nr. 3. Lwów, dnia 16. lipca 1887. Rok XX Tom XL

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Czarnieckiego l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

W sprawie podniesienia chowu koni włościańskich

z dodatkiem kilku uwag o rezultatach pierwszych krzyżowań z ogierami ardeńskimi.

Z przyjemnością czytałem w numerze „Rolnika“ z dnia 2-go lipca artykuł podpisany C. K. w sprawie podniesienia chowu koni włościańskich z uwagami nad mojem w tymże przedmiocie sprawozdaniem, drukowanem w Rolniku dnia 7 maja, odczytanem i dyskutowanem na posiedzeniu Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Szersza dyskusya i wymiana zdań w sprawie tak ważnej dla kraju i państwa bardzo jest pożądaną, przyczyni się do wyświecenia zapatrywań w tej mierze i może z czasem doprowadzi do wspólnego i jednolitego działania na tem polu dotychczas bardzo naniedbanem.

Pozwolę sobie teraz na trafne i cenne uwagi autora artykułu, pana C. K., odpowiedzieć broniąc także wniosków zapadłych na Zgromadzeniu Oddziału łańcucko-jarosławskiego. Zupełną przyznaję słuszność panu C. K. w wywodach jego tyczących się w ogóle pochodzenia koni włościańskich i niebezpieczeństwa rzeczywistego wynikającego z dodawania nierozważnem krzyżowaniem jeszcze więcej krwi temu materyałowi, nie dając równocześnie kości grubszych i fundamentu. Czyż wielka ilość koni w kraju naszym, które prócz krwi żadnych innych zalet nie mają, a tylko chów koni u nas dyskredytują, nie są wymowną i smutną illustracyą do słów pana C. K.

Tak jest w istocie, a Zgromadzenie Oddziału łańcucko-jarosławskiego nie inaczej na tę sprawę się zapatrywało polecając używanie do klaczy włościańskich ogierów p ó ł k r w i, ale tylko p ó ł k r w i oryentalnych i pół krwi Ardennów, gdyż z pewnością nie było zamiarem ani Oddziału ani wnioskodawcy n a d m i a r e m krwi dojść do produkcyi jeszcze wątlejszych w przyszłości generacyi. W stylizacyi wniosków powinno się było bliżej określić rodzaj tych ogierów pół krw oryentalnej jak n. p. na krótkich nogach, zwięzłe, krępe, grubopłaskie i t. d., ale te bliższe określenia dopełni komissya, której Zgromadzenie poleciło opracowanie szczegółowe sprawy subwencyonowania ogierów dla chowu koni włościańskich.

W sprawozdaniu mojem podnosiłem cechy i zalety koni włościańskich przypisując im zdaje mi się słusznie 1) wielką suchość ścięgu i kości, 2) nadzwyczajne zdrowie, 3) niesłychaną wytrzymałość, 4) stosunkowo do miary wielką siłę pociągową. Te wszystkie zalety posiadają te konie, pomimo, że się ich używa i nnadużywa zwykle w trzecim a nieraz w drugim roku bezwzględnie do ciężkiej pracy, pomimo że z nimi jak najgorzej włościanie się obchodzą i że ogólnie mówiąc zwykłą ich paszą jest tylko sieczka w zimie, a w lecie trawa na wydeptanem i nieraz zabagnionem pastwisku.

Są okolice, szczególnie w zachodniej Galicyi, w których włościanie sami o chów koni dbają, do których to, co tu powiedziałem, stosować się nie może.

Otóż przy wszelkich usiłowaniach poprawienia chowu koni włościańskich należy starannie unikać używania takich ogierów, któreby w przyszłych warstwach te cechy drogocenne mogły zatrzeć lub osłabić. Z tego powodu nie mógł nasz Oddział polecać ogierów czystej krwi Perszeronów, ani pół krwi tu już chowanych.

Jedne i drugie bywają zwykle za wielkie i za ciężkie na pokrywanie małych klaczy włościańskich, przy tem najczęściej źle związane, limfatyczne, często zapalnym chorobom podległe, nogi mają tłuste, ścięgna niewydatne, zupełnie więc według mego zdaniu nie są zdatne do ulepszenia chowu koni włościańskich. Perszeronów wiele widziałem, sam je chowałem i dotychczas jeszcze mam ich kilkanaście po folwarkach, zdanie więc moje opieram na dłuższem doświadczeniu.

Od lat pięciu używam do klaczy fornalskich ogiera Ardena, którego sam w Belgii kupiłem; po nim mam z wszech miar dużo lepsze produkta. Trzyletnie źrebięta są już prawie dojrzałe i do pracy używane, średniej wysokości, trochę nad

pietnastą miarę, normalnie zbudowane, silne, krępe, suche, dobrze odżywiające się, nie wybredne w paszy, którą łatwo sobie przyswajają. — Dla zrobienia próbnego doświadczenia odstanowiłem tymże Ardenem dwie wysokiej krwi klacze oryentalne i dwie pół krwi klacze angielskie po Sygnale. W produktach, które już są wzięte na stajnię i ujeżdżane jako trzyletnie, pomimo wysokiej krwi matek bardzo widocznie przebił się typ ardeński w szlachetniejszych nieco formach, co jest widocznym i jasnym dowodem stałości rasy ardeńskiej.

Te produkta są nieco wyższe, dochodzą do półszesnastej miary, ruchy mają dobre i ładne. We Francyi tego rodzaju krzyżowanie (croisement a rebours) w ostatnich kilkunastu latach dosyć ogólnie było z dobrym skutkiem używane, nawet klacze pełnej krwi angielskiej stanowiono ogierami zimnej krwi w celu otrzymania grubszych, miastowych koni zaprzężnych (demi-carrossiers).

Pierwsze krzyżowania z ogierami ardeńskimi dają więc zupełnie zadawalniające rezultaty; co dalej czynić wypadnie, nie tu miejsce nad tem się zastanawiać, wrócić pragnę do głównego przedmiotu tego pisma.

Z tego, co sam o Ardenach słyszałem, widziałem u innych i doświadczyłem u siebie, sądzę, że dla klaczy włościańskich możnaby z wszelką rękojmią powodzenia używać ogierów pół krwi Ardenów po Ardenach importowanych od szlachetnych kobył pół krwi angielskiej lub oryentalnej znanego pochodzenia.

Ten wniosek także na Ogólnem Zgromadzeniu naszego Oddziału przyjętym został.

Do wyboru więc mamy ogiery pół krwi wschodnie i pół krwi Ardeny; tymi przy trafnym wyborze ogierów możemy z pewnością dobrego na klaczach włościańskich spodziewać się rezultatu, a ponieważ w okolicy naszej jest już kilka ogierów ardeńskich, będzie więc sposobność ustalenia ogierów pół krwi tego pochodzenia.

Mniej więcej z powodu tych samych przyczyn, dla których używanie Perszeronów do klaczy włościańskich uważaliśmy za niestosowne, również za niewłaściwe osądziliśmy Pinzgauery, Normandy, Norfolki, Suffolki itd.

Dalsze uwagi pana C. K. o premiowaniu klaczy zupełnie do mego przekonania trafiły, zrobię też z nich użytek na najbliższem posiedzeniu komitetu doradczego dla spraw tyczących się chown koni przy c. k. Namiestnictwie.

Radbym, aby sprawą polepszenia chowu koni włościańskich zechciały także zająć się inne Oddziały Towarzystwa gospodarskiego, a gdy to zajęcie szersze przybierze rozmiary, nie wątpię, że i Rząd do rzeczy przystąpi z skuteczniejszą niż dotąd pomocą.

Dowodzić tu byłoby zbytecznem, że w tej sprawie są w grze interesa kraju, rządu i państwa.

W Wysocku 12 lipca 1887.

Stefan Zamoyski.

Pierwsze trzy lata przymusowej asekuracyi bydła w Morawii.

Z dniem 23 marca 1883 weszła w życie na Morawii przymusowa asekuracya bydła przeciw zarazie płucnej, wąglikowi, oraz zarazie pyska i racic. Nie bez interesu będzie rozglądnięcie się wtej sprawie, a sposobność do tego daje nam praca d r a A. K u l i s z, ogłoszona w *Oesterreichisches landw. Wochenblatt Nr. 30*, w której daje pogląd na ubiegłe właśnie trzylecie.

Na wstępie daje sumę ogólną tj. razem ze strony posiadłości mniejszej jak większej zabezpieczonego bydła, która była

w latach	sztuk
1884	733 367
1885	725 331
1886	729 586

(Ogólna konskrypcya bydła w roku 1880 wykazywała 677 807 sztuk.)

Suma zabezpieczonych sztuk w r. 1886 składa się z sztuk zameldowanych na początku roku i z sztuk w ciągu roku domeldowanych. Pierwszych było 667812, przybyło więc w ciągu roku asekuracyjnego 6·2 procent, co daje wskazówkę, jak zmiennym bywa stan bydła. Podług §. 26 ustawy składa się ten przybytek z naturalnego przyrostu i z tych sztuk, które w ciągu roku bądź z poza granic kraju koronnego sprowadzone zostały albo też pochodzą z obcego okręgu asekuracyjnego.

Przytoczona ilość zabezpieczonego bydła rozdziela się w trzech latach odmiennie u mniejszej własności i przytaczając tylko względne liczby, okazuje się przybytek (+) lub ubytek (—) odnośnie do poprzedniego roku w procentach:

	W ogóle	w małej posiadłości	w wielkiej posiadłości
1885	—1·10	—2·00	+10·10
1886	+0·57	+0·50	+ 1·17

Bardzo pouczającem jest rozdzielenie bydła podług kategoryi wurtościowych.

Podług ustawy wolno każdemu posiadaczowi bydlęcia przy meldowaniu wstawić je w którąś z czterech kategoryi wartościowych, mianowicie zapisać na 50, 100, 150 lub 200 złr. wartości. Podług tego wymierza się przypadająca premia i odpowiednio do wstawienia wypłacanem też bywa odszkodowanie.

Odpowiednio do kategoryi wartości zabezpieczonych było na 100 sztuk

bydła małej posiadłości w kategoryi wartościowej

w r.	I	II	III	IV
1884	54·0	40·5	5·0	0·5
1885	54·9	38·9	5·6	0·6
1886	58·8	35·1	5·5	0·6
przeciętciowo na rok	94		6	

bydła wielkiej posiadłości

	I	II	III	IV
1884	21·0	21·0	37·0	21·0
1885	23·0	22·0	37·0	18·0
1886	22·0	22·4	35·8	19·8
przeciętciowo na rok	44		56	

Z powyższego zestawienia widać najpród, że u małej posiadłości ilość najmniej zabezpieczonego bydła stale przy-

bywa. Gdy w tych trzech latach nie nastąpiło obniżenie ogólne wartości bydła, przeto jedynym powodem jest skąpstwo małych właścicieli, chcących na asekuracyi zaoszczędzić po kilkanaście centów, bez względu na ryzyko. Z drugiej strony stałe liczby kategoryi III i IV wskazują, że pewna chociaż mała, ale też najrozumniejsza część małych właścicieli nie cofa się przed wydatkiem nieco większym. Z liczb wykazanych dla bydła wielkiej posiadłości znowu wynika, że tutaj panuje dążność do asekurowania podług rzeczywistej wartości.

Następujące zestawienie daje wysokość premii. Przecięciowa wysokość premiów obliczoną została z szczegółowo dla każdego okręgu asekuracyjnego przez Wydział krajowy ustanowionych premiów. Gdyby w obliczenie wzięte zostały wysokości faktycznie podług kategoryi wartościowej wypłaconych premiów, natenczas ujawniłaby się gęstość rozsiedlenia bydła w różnych okręgach. Tutaj jest to dla nas podrzędne, bo gęstość czyli obfitość bydła nie wpływa na częstsze zdarzanie się wypadków chorobnych, gdy biorąc przecięciową wysokość premii możemy mieć wskazówkę, jakie wydatki dla pojedyńczego właściciela bydła wynikają z asekuracyi:

Wysokość premii za sztukę w centach

a) u małej posiadłości

kategorye wartościowe	1884	1885	1886	1887
I	6·2	6·7	8·9	10·2
II	13·9	13·3	17·8	20·6
III	26·8	23·6	26·8	30·9
IV	38·6	33·5	35·8	41·3
przecięciowo	21·4	19·3	22·3	25·8

b) u wielkiej posiadłości

	1884	1885	1886	1887
I	35·6	32·3	30·9	31·9
II	68·5	64·6	61·8	63·9
III	113·0	102·0	92·6	95·8
IV	156·0	148·0	123·5	127.9
przecięciowo	93·3	86·7	77·2	79·8
Suma przecięciowa u małej i wielkiej posiadłości	114·7	106·0	99·5	105·6

Z powyższego zestawienia widać, że u posiadłości mniejszej premie stale się podnoszą, gdy przeciwnie u posiadłości wielkiej stale spadają. Przecięcie z czterech lat wykazuje do r. 1886 zdecydowanie tendencyę zniżkową, rok ten jednak zakończył się niekorzystnie i premie na rok 1887 musiały być podniesione do wysokości z roku 1885. Spadek premii u wielkiej posiadłości wynikł z tąd, że za zgodą właścicieli większej posiadłości premia asekuracyjna wymierzona im była za wysoko, bo czasem dziesięciokrotnie więcej jak dla posiadłości mniejszej i faktycznie wypłata odszkodowań właścicielom mniejszej posiadłości wynosiła regularnie więcej, niżeli ich wpłaty, gdy posiadłość wielka otrzymywała w odszkodowaniach tylko około połowę wpłaconej kwoty.

Premie bieżącego roku we wszystkich okręgach asekuracyjnych podnoszą się w prostej proporcyi do wartości czterech kategoryi, czego przedtem nie było. Zamiast bowiem wznoszenia się np. 5, 10, 15, 20 centów od sztuki, co odpowiada kategoryom wartościowym złr. 50, 100, 150 i 200, mamy pozycye jak n. p.

5, 10, 20, 30
5, 10, 20, 40 i inne.

Na rok 1884 najwyższe premie u małej własności, wynoszące 25, 50, 75 i 100 centów od sztuki, mają okręgi Ungarisch-Brod, Ungarisch-Hradisch, Ungarisch-Ostra, Lundenburg, Strassnitz, a więc wszystko okręgi graniczące z Węgrami i gdzie przemysł cukrowniczy kwitnie. Do tych przyłącza się druga grupa okręgów leżących na południowo-wschodzie i w środku kraju, gdzie również kwitnie cukrownictwo. Trzecia grupa okręgów leży na północno zachodzie i obejmuje ztąd wielkim półkolem okręgi pierwszej i drugiej grupy.

Najniższe premie, rozumi się nie uwzględniając wyjątków, płacą południowo i północno zachodnie okręgi (3, 6, 10 15 centów od sztuki w okr. Daschitz i Teltsch; 5, 10, 15, 20 ct. w okr. Hohenstadt, Schildberg, Iglau, Znaim, Sternberg i tp.). Do najniższe premie płacących należy także cały okręg Mistek, pomimo, że w nim się znajdują dwie duże stacye wchodowe dla bydła galicyjskiego (Ostrawa) a po części i węgierskiego (Mistek). W r. 1886 były w tym okręgu premie tak samo niskie.

Posiadłość wielka płaci na rok 1887 najwyższe premie, wynoszące 60, 120, 180 i 290 centów od sztuki w okr. Holleszowice, premię zaś 50, 100, 150 i 200 ct. płaci wiele okręgów asekuracyjnych, leżących na południowo wschodzie i w środku kraju i gdzie istnieją cukrownie. Najniższą premię, wynoszącą 15, 30, 45 i 60 centów od sztuki wyznaczono w okr. Schildberg.

Poniższe zestawienie daje obraz liczby wypadków szkody:

	1884	1885	1886
Ogólna suma wypadków	1050	1791	1760
z tego u małej posiadłości	875	1241	1095
„ wielkiej „	175	550	665
Podług jakości chorób:			
Zaraza płucna	462	962	974
Wąglik	586	804	784
Zaraza pyska i racic	2	25	2
Podług posiadłości:			
Zaraza płucna w posiadł. małej	326	506	386
„ „ „ wielkiej	136	456	588
Wąglik w posiadł. małej	547	721	707
„ „ wielkiej	39	83	77
Zaraza pyska i racic w małej pos.	2	14	2
„ „ „ w wielk. „	—	11	—

Jako odszkodowanie, łącznie z kosztami oszacowania, zapłacono w r. 1886 ogółem 141835 złr., z tego właścicielom posiadłości małej 81 339 złr., właścicielom posiadłości wielkiej 60 496 złr. W roku 1885 zapłacono ogółem 133 498 złr. z tego właścicielom posiadłości małej 90 232 złr., właścicielom posiadłości wielkiej 43 276 złr. W r. 1886 wypada odszkodowanie w ogóle 80·06 złr. za 1 sztnkę, mianowicie u małej posiadłości 74·18 złr., u wielkiej 90.07 złr. W r. 1885 wypadało w ogóle po 74·33 złr. za 1 sztukę, szczegółowo zaś u małej posiadłości 72·70 złr., u wielkiej posiadłości po 78·66 złr.

Zawsze się zdarzają wypadki, że żądane odszkodowanie wypłacane nie bywa z jakichś uzasadnionych powodów i tak też

było w roku 1886 podobnie jak w r. 1885. Niewypłacenie odszkodowania następowało w r. 1886 z następujących powodów: bo sztuka nie była asekurowana w 16 wypadkach (w r. 1885 wypadków 29); bo właściciel zawinił przeciwko ustawie o zaraźliwych chorobach zwierząt w 36 wypadkach (w r. 1885 wyp. 73); bo choroba nie była nagminna w 43 wypadkach (w r. 1885 wyp. 27); bo zaszły różne przekroczenia przeciwko stawom w 31 wypadkach (w r. 1885 wyp. 22). W ogóle niewypłacono w r. 1886 odszkodowania w 126 wypadkach, gdy w r. 1885 miało to miejsce w 151 wypadkach.

Byłoby przedwcześnie, wyprowadzać z pierwszych trzech lat jakieś ostateczne wnioski, w każdym razie jednak jest widome, że jeden z głównych celów ustawy t. j. ograniczenie wypadków chorób nagminnych: zarazy płucnej, wągliku i zarazy pyskowo-racicznej, nie został jak dotąd wcale osiągnięty. Powód tego może być dwojaki: najprzód ciągły napływ bydła z krajów temi chorobami nawiedzonych, a potem sposób żywienia bydła. Że energiczne i ścisłe przestrzeganie przepisów działać może bardzo ochronnie, mamy tego przykład na dwóch tamtejszych okręgach: Mistek i Ostrau, które pomimo przypędu obcego bydła należą do mniej nawiedzanych przez choroby rzeczone. Odnosi się to przedewszystkiem do wąglika i zarazy pyskowo-racicznej, gdy powstrzymanie i ochronienie przed zarazą płucną jest nieporównanie trudniejsze: w ogóle zresztą o absolutnej ochronie przeciwko chorobom nagminnym myśleć nie można.

Że sposób żywienia, mianowicie karmienie bydła odpadkami fabrycznemi przyczynia się do pomnożenia przypadków chorobnych, to jest widoczne, w okręgach bowiem asekuracyjnych, gdzie są cukrownie i uprawa buraków odbywa się na wielką skalę, tam też wypadki chorób mnożą się uderzająco.

Jeżeli uwzględnimy dwa powyżej przytoczone powody, to musimy przyjść do przekonania, że nadmieniony cel t. j. ograniczanie i zwalczanie owych trzech chorób nagminnych ustawą o przymusowej asekuracyi bydła nieda się osiągnąć.

Pomimo tego jednak ustawa obowiązująca obecnie w Morawii jest bardzo pożyteczna i wpływ jej musi dodatnio działać na gospodarstwo wiejskie. Zabezpieczanie ogniowe lub życiowe nie zapobiega pożarom ani wypadkom śmierci, a przecież ile to rodzin i gospodarstw instytucjami temi, pobierającemi umiarkowane opłaty, uratowanych zostało! To samo jest z asekuracyą bydła i to przymusową. Najlepiej wychodzi na przymusie uboższy, mniej oględny właściciel bydła. Stosunki jego finansowe są tego rodzaju, że zdarzona szkoda w bydle dotyka go najdotkliwiej a często go rujnuje, a bodaj żaden znowu nie jest w takiem nędznem położeniu, żeby tych niewielu centów łatwo nie wydobył na zapłacenie premii, która jest tu niejako przymusową oszczędnością, służącą do ratowania przypadkiem nawiedzonegc. Z tego to powodu morawska ustawa o przymusowej asekuracji, chociaż ma usterki, które wkrótce pewnie usunięte będą, zasługuje na studyowanie i na uwagę gospodarzy innych krajów koronnych a więc i galicyjskich, tem bardziej, że u nas właśnie dotychczasowe roztrząsania wykazały ogromne trudności, z jakiemi się spotykać trzeba będzie przy układaniu takiej ustawy.

Przywóz
bydła do Galicyi w r. 1886.

Podanie dokładnych liczb przywiezionego bydła natrafia na pewne trudności, gdyż nie posiadamy żadnej ewidencyi co do przeprowadzonego bydła przez granicę bukowińsko-węgierską i szlązką, z wyjątkiem tej nieznacznej ilości, która przychodzi kolejami.

Prawie cały przywóz odnosi się do bydła użytkowego, zwłasza do wołów roboczych, i nie opasionych. Według wykazów kolejowych, dowieziono do Galicyi w r. 1886 z Węgier, Bukowiny, Szlązka, Morawy i Prus 763 sztuki.

Granicą węgierską przechodzą do nas na wiosnę i w jesieni woły węgierskie czterema szlakami, a mianowicie: Jabłonica, —Delatyn, Wyszków — Dolina, Munkacz — Skole, Stryj i Urod — Turka.

Na wiosnę kupują je Bojki i Tucholcy, i wypędzają w połoniny.

W jesieni pojawiają się woły węgierskie na targach w Lutowiskach, Turce, Smorzu, Stryju, Rożniatowie, Kałuszu, Dolinie i Nadwórnie.

Tu i owdzie zdarza się także, że Bojki, Tucholcy, a nawet i Górniaki, kupują młode wołki w Węgrzech na targach tamtejszych i przechowują je w swych górach.

Obecnie bydła węgierskiego o wiele mniej przychodzi do nas, aniżeli w dawnych czasach, gdzie niemal cała kraina górali wzdłuż szczytów Karpat położona podchowywała tylko woły węgierskie. Dziś woły węgierskie zastąpione tamże zostały przeważnie naszem bydłem poprawnem — czerwonosrokatem.

Przechodzą także woły węgierskie przez Tatry i Żywiec do Białej i Szlązka, rocznie około 2000 sztuk, te jednakże nie wchodzą w rachubę, gdyż są to woły opasowe, które nie pozostają w Galicyi.

Na podstawie sprawozdań wyterynarzy, którym poruczony jest dozór nad transportami bydła, obliczono, że rocznie przychodzi do nas około 6000 wołów węgierskich i około 2000 wołów bukowińskich. Dodawszy do tego ową nieznaczną ilość, która przybywa kolejami, ogólna suma bydła dowiezionego nie przekroczy z pewnością 10000 sztuk.

W każdym razie mamy niezbity dowód, że jeszcze obecnie, gdzie hodowla bydła, dzięki staraniom Towarzystw rolniczych, poczyniła u nas już tak znaczne postępy — mimo to kraj nasz nie produkuje jeszcze tyle wołów, ile potrzeba ich w górach karpackich i na opas.

Z drugiej strony sprowadzania wołów węgierskich nie wypada zaliczać li tylko na karb naszej niedostatecznej produkcyi krajowej, gdyż górale nasi prowadzą nieraz woły galicyjskie na targi węgierskie, jak n. p. do Sigeth, Oekörmezö, Humennego, Strupkowa i t. p. Wprawdzie zdarza się to dosyć rzadko i nigdy w większych ilościach, dowodzi jednakże, że istnieje obopólna pograniczna wymiana produktów hodowlanych.

Z tem wszystkiem widzimy jasno, że wschodnia część Galicyi, zwłaszcza Podole, która dawniej otrzymywała do ro boty i opasów tanie bydło rosyjskie, w tym krótkim czasie po

zamknięciu granicy rosyjsko-rumuńskiej, nie produkuje jeszcze dostatecznej ilości wołów. Nie tak łatwo zmienić od razu system gospodarstwa!

W końcu widzimy, że Bojki, Tucholcy i Lemki pod względem produkcyi wołów wiele pozostawiają do życzenia. Nie mogąc bowiem ze swych małych krów wychować roślejszych wołów, zmuszeni są uciekać się do kupna wołów poprawnych z galicyjskiego podgórza karpackiego, — a gdy te nie ze wszystkiem zaspokajają potrzebę, nabywają jeszcze pewną ilość wołów węgierskich.

Nieulega jednak wątpliwości, że w krótkim czasie wyemancypujemy się i z tego, i że będziemy mieli dosyć własnych wołów, tak do gorzelni jak i na wypasy połoninowe i naddniestrzańskie.

W górach karpackich zachodniej Galicyi, od gór tatrzańskich, aż co wypływu Sanu, już nie przybywają więcej woły węgierskie jak to było dawniej, gdyż zwiększona produkcya krajowa poprawnych wołów uczyniła je tutaj zbytecznemi.

Dr. A. Barański.

Ekstenzywność w tuczeniu bydła.

Ciężkie wyrunki dzisiejszego gospodarstwa, zmuszają rolnika do zreformowania swego przedsiębiorstwa, w kierunku taniej produkcyi. Oprócz warunków ekonomiczno-handlowej natury skłaniają do odstąpienia od systemu wielkich nakładów nowoczesne zapatrywania teoretyków, wykazujących niewłaściwość w wielu razach, zbytniego przyspieszenia obrotu kapitału nakładowego.

W interesującej nas obecnie kwestyi wypasania inwentarza, wstąpiono w czasach najpomyślniejszych dla rolnictwa na manowce forsownego tuczu, sztucznych manipulacyi niezgodnych z fizyologicznymi warunkami normalnego przebiegu procesów życiowych. W forsownem karmieniu zwierząt opasowych, w zastosowaniu wszelkich okoliczności sprzyjających szybkiemu tuczeniu się onych, posunięto się do ostatecznych skrajności. W skutek tego produkowano towar wątpliwej wartości, na czem, pomimo łudzących pozorów, poznali się nakoniec odbiorcy. Obecnie nastąpił zwrot i na targach pożądanem jest najbardziej mięso ze zwierząt wypasanych w normalnych warunkach.

Przedewszystkiem, nieulega dziś wątpliwości, że przy wypasaniu zwierząt, mających dostarczyć zdrowego i smacznego mięsa, czynnik czasu niczem zastąpić się nieda. Odpowiednio do tego, należy tuczyć zwierzęta systematycznie, powoli, co zgadza się zresztą z ekonomicznym interesem taniej produkcyi. Wprawdzie, przy tym systemie postępowania, nie osiągniemy tak szybkiego obrotu kapitałów wyłożonych na zwierząta i paszę, niemniej atoli unikniemy nakładów na forsowne karmienie i cały wypas przeprowadzić będziemy w stanie t. z. gospodarskim sposobem. Nadewszystko zaś, tylko przy bacznem śledzeniu, by życiowe procesa sprzyjające tuczeniu się zwierząt, odbywały się normalnie, możemy przedstawić na targu towar, chociażby skromniejszych pozorów, ale w rzeczywistości zalecający się wysoką jakością.

Anglia, znajdując się w wyjątkowych warunkach klimatycznych, stworzyła system produkcyi opasów, odpowiedni własnym potrzebom, aczkolwiek i tam już dzisiaj narzekają na jednostronność kierunku, na objawiającą się produkcyę mięsa niedojrzałego, zatłuszczonego i niedość jędrnego. Natomiast, naśladownictwo Anglii na kontynencie starego i nowego świata, niemało żadnej racyi, a podrożając koszta produkcyi, nieodpowiedziało warunkom korzystnego zbytu.

Przedewszystkiem objawia się dziś reakcya przeciwko mięsu obficie tłuszczem poprzerastałemu. Tłuszcz bowiem bydlęcy i owczy ma bardzo małą wartość pokarmową i zyskuje tylko pewne znaczenie przy fabrykacyi sztucznego masła. Na targach europejskich pożądanem jest mięso jędrne, soczyste i delikatne w smaku, zbliżone o ile możności do zwierzyny, lekko tylko poprzerastałe tłuszczem. Dls osiągnięcia takiego towaru, należy unikać przedewszystkiem jednostronności karmy, forsowania w kierunku wczesnej dojrzałości i utrzymywania zwierząt opasowych w anormalnych warunkach. Pozbawianie zwierząt ruchu i światła, dla przyspiesenia tuczenia, nie może być nadal tolerowanem.

Najlepszą jakość mięsa otrzymujemy przy wypasaniu zwierząt na bujnych, naturalnych pastwiskach. Mianowicie umiarkowany ruch sprzyja normalnemu rozwojowi włókien mięśniowych i przeciwdziała zbytecznemu osadzaniu się tłuszczu. Gdzie pastwisko niewystarcza, należy dodawać w oborze paszę odpowiedniej jakości, starając się o ile możności urozmaicać takową.

Te same względy wypada brać w rachubę przy zimowym wypasie, mianowicie przy karmieniu zwierząt odpadkami fabrycznemi. Jednostronne tuczenie zwierząt wywarem, melasą kiełkami słodowymi i t. p. do pomyślnych rezultatów doprowadzić nas nie może. Zużytkowanie racyonalne przy wypasie fabrycznych odpadków, jest możebnem jedynie za pomocą uzupełniania jednostronnej karmy odpowiedniemi surogatami i zapewnienia zwierzętom ruchu i światła.

Wszystkie te względy należy rozważyć bardzo szczegółowo, jeżeli chcemy z naszym towarem wystąpić na międzynarodowym targu. Inaczej, w skutek lichej jakości naszego mięsa, ulegniemy niewątpliwie w zapasach konkurencyjnych.

Na ostatniej wystawie bydła opasowego w Chicago, dwuletni byczek pół krwi angielskiej został odsądzonym od nagrody. Po zabiciu atoli, jakością mięsa pobił on wszystkich swych współzawodników i to w sposób niepozostawiający najmniejszej wątpliwości. Pod względem jędrności, barwy, soczystości, delikatności i pięknego marmurkowania mięsa, przy małej zawartości łoju, tylko jedna sztuka dorównywała mu, a jak się przekonano, sztuka ta pasioną była w podobnych normalnych warunkach.

W obec tego rodzaju faktów, na wystawach bydła opasowego, okazuje się koniecznem sądzić nie z powierzchowności wystawianych okazów, ale na podstawie ich wartości rzeźniczej, uwydatniającej się po zabiciu.

Zwrot w sposobie wypasania inwentarzy, okaże się konieczniejszym, gdy zważymy, że dotychczasowe postępowanie nie odpowiada ani wymogom racyonalności przedsiębiorstwa, ani warunkom ekonomicznym taniej produkcyi Wypasanie

w normalny sposób okaże się zawsze mniej kosztownem i dozwoli nam produkować towar lepszej jakości, z którym w danym razie śmielej wystąpić możemy na zagranicznych targach.

F. W. O. (*Kurjer rolniczy*).

Stan ziemiopłodów i handel.

Jeżeli zestawimy wiadomości o stanie ziemiopłodów w różnych krajach, to niema uzasadnionych widoków, żeby tego roku były zbiory bardzo obfite. W pierwszych dniach lipca słychać było, że w wielu okolicach upały i posucha, które tam panowały na wiosnę i teraz po słabem odwilżeniu deszczami znowu się rozpoczęły, grożą bardzo dotkliwemi szkodami, jak z drugiej strony do niedawna jeszcze w wielu okolicach uskarzano się na zimno i słoty, gdzie jednak również w ostatnich tygodniach nastąpiło nagle podwyższenie temperatury i pogoda. Pomimo tego jednak ceny nie ruszają się, bo chociażby zbiory były i średnie, to obszar uprawiony i mogący dać towar na targ jest tak wielki, że są nadzieje raczej na potanienie jak na podrożenie. Jednak właśnie w obecnej chwili, która jest prawie decydującą, nie można jeszcze nic stanowczego przewidzieć, i to się odzwierciedla na europejskich a nawet zamorskich targach zbożowych, gdzie zależnie od nadchodzących wiadomości o stanie ziemiopłodów i pogody z okolic głównie dostarczających towaru następują lekkie zwyżki lub zniżki, ale popytu w ogóle znacznego niema.

Jeżeli weźmiemy Niemcy, to tam stan ozimin ma być bardzo zadowalniający jak na teraz, tylko na żyto skarzą się, że pomimo ogromnego pędu słomy plon w ziarnie rokuje nie bardzo dobrze, bo kłosy bywają często szczerbate, a oprócz tego często widać pasożyty na zdźbłach i liściach. Pszenica ma być w ogóle lepszą, ale jaki będzie zbiór istotny, to rzeczywiście pokaże dopiero przebieg pogody w lipcu i sierpniu, co także i na inne płody, między innemi na chmiel i kartofle, wpłynie decydująco. Co do jarych zbóż, tych rozwój opóźnił się skutkiem chłodu w maju a słoty zimnej przez znaczną część czerwca, Na uwagę zasługuje, że wielkich zapasów zboża w ziarnie w Niemczech niema i że zdarzona słota, któraby poszkodowała zboża przed lub podczas żniwa, może spowodować znaczne różnice w cenie — na teraz jednak nadzieje są niezłe.

Najwięcej dokuczyła tego roku posucha w Anglii, gdzie też bardzo tęskno wyglądano deszczów i bardzo rodośnie powitano je nareszcie — byle znowu nie było ich za wiele. — Przedtem jednak nawet nie było wielkiej chęci do kupna a i teraz nie wielki dowóz i ten nie odchodzi jak należy. — Francya ma nadzieję na bardzo zadawalniające żniwo, bo też ze wszystkich zboże produkujących krajów Europy Francya miała najbardziej sprzyjającą ziemiopłodom pogodę. Tak samo wiadomości jakie w ostatnich dniach nadeszły z Węgier i ostatnie ogłoszenie ministerstwa roln. austryackiego o stanie ziemiopłodów dozwalają wnioskować, że pomimo nie bardzo świetnego stanu żyta, zdarzonych szkód przez wylegania i rdzę w pszenicy, nie wszędzie zadowalniającego stanu owsów i kukurudzy (szczególniej na Węgrzech i w części u nas), częściowego poszkodowania i opóźnienia kartofel, spodziewać się można średnich plonów. Wiadomości o chmielu przepowiadają również średnie zbiory. We Węgrzech między Cisą i Dunajem już się rozpoczęły żniwa.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Podniesienie cła od spirytusu we Francyi. Wniosek francuskiej komisyi cłowej, ażeby cło od spirytusu do Francyi wchodzącego podnieść do końca listopada b. r. z 30 franków na 70 fr. od hektolitra przyjętym został przez izbę deputowanych dnia 6. lipca. Uchwała ta ma dwojaki cel: jeden głośno przyznany podniesienie fabrykacyi krajowej i drugl pomyślany — poszkodowanie handlu wywozowego Niemiec. Ten drugi cel jest najistotniejszy, bo Francya, sprowadzająca tak wielkie ilości zboża obcego, gdy produkcya krajowa nie wystarcza na pokrycie potrzeby, musiałaby kukurudzę z daleka sprowadzać na wyrób spirytusu, coby się bardzo tylko słabo opłacało, a możeby nawet było niekorzystne, bo Francya niema tak bliskiego targu kukurudzianego jak np. Węgry w Rumunii. Cios zaś wymierzony w stronę Niemiec jest istotnie dotkliwy, zważywszy, że sprowadzany do Francyi spirytus pochodzi przeszło w połowie z Niemiec. I tak w pierwszych miesiącach bieżącego roku wprowadzono do Francji 36516 hektolitrów, w których 22379 pochodziło z Niemiec, pożniej zaś wszystek prawie spirytus był niemiecki, wykazy bowiem urzędowe z 1go lipca, nie wykazują prawie żadnego innego spirytusu jak z Niemiec. Podwyższenie tak nadzwyczajne cła wyrządzi niezawodnie szkody Niemcom i innym spirytus do Francji wysełającym krajom, ale pytanie wielkie, czy przemysł francuski, potrzebujący tak wielkich ilości spirytusu, zniesie podwyższenie ceny tegoż, niema bowiem wątpliwości, że część cła, może nawet bardzo znaczną, płacić będą francuzcy konsumenci.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence odbyły się egzamina roczne w dniach 24 i 25 z. m. w obec delegata Wydziału krajowego i Kuratoryi szkoły. Na mocy orzeczenia komisyi egzaminacyjnej przeszło na rok trzeci uczniów 9, a na rok drugi uczniów 13. Nie uzyskało przejścia na rok wyższy uczniów 3. Nowy rok szkolny zostanie otwarty w dniu 1 września. O warunkach przyjęcia do szkoły mogą interesowani zasięgnąć bliższych wyjaśnień od dyrekcyi. Tutaj tylko nadmieniamy, że niezamożni mogą uzyskać przyjęcie na koszt funduszu krajowego, który obok bezpłatnej nauki, zapewnia całe utrzymanie w zakładzte.

Strawność serów odleżałych. Powszechnem jest mniemanie, że sery odleżałe, to jest takie, które po wydzieleniu z mleka dłuższy lub krótszy czas poddawane bywają pewnym właściwym operacyom nadającym im cechujący smak lub zapach, są nietylko bardzo strawne, ale że oprócz tego przyspieszają trawienie innych, obficie spożytych pokarmów. Tem uzasadniają podawanie różnych serów przy końcu objadów, lub przy sutych śniadaniach, Tymczasem doktor von Klenze, autor

bardzo cennego dzieła o hygienie traktującego, robił doświadczenia, które mogą bardzo zachwiać wiarę w strawność serów i w ich działalność trawienie przyspieszającą. Kwestya mogłaby być rozstrzygniętą najdoskonalej, gdyby można było śledzić trawienie sera w żołądku ludzkim — to jednak nie łatwe a nawet prawie niepodobne i dr. Klenze użył do badania płynu tak złożonego, że odpowiadał mniej więcej trawiącemu sokowi żołądka. Z świeżego żołądka świńskiego brał 50 kub. centym. soku żołądkowego a włożywszy 1 gram badanego sera trzymał wszystko kilka godzin w temperaturze 30 do 36° Cels.; podczas tego czasu dodawał stopniowo 2 kub. centym. pięcioprocentowego kwasu solnego, ażeby utrzymać płyn kwaśnym. Gdy ser okazał się rozpuszczonym, notował czas ubiegły i wylewał wszystko na filter celem oznaczenia na wadze, ile z sera przez strawienie ubyło. W ten sposób zbadał 18 gatunków serów. Rezultat w ogólnych zarysach był następujący; Już pe 4 godzinach były zupełnie strawione: Cheddar i Roquefort, po 8 godzinach: prawdziwy Emmenthaler, Gorgonzola i Newchatel, po 9 godzinach: Romadour. Po 10 godzinach były prawie strawione: Rottenbucher, Fromage de Brie, moguncki i voralberski kwaśny, po 10 godzinach zaś istotnie strawione były sery: Schabzieger, Bobinger i Hohenburger. Bardzo mało strawione zaś po 10 godzinach były chudy szwajcarski i jeden gatunek varalberskiego. Jeżeli się uwzględni, że zdrowy żołądek zwykłe potrawy w 4 do 5 godzin normalnie strawia, wyniknie z tego, że oprócz serów: Cheddar i Roquefort, wszystkie inne są niestrawne i przyspieszająco trawienie działać nie mogą. Szkoda, że dr. Klenze nie robił doświadczeń z serem limburskim, który uchodzi za najstrawniejszy i nawet niektórzy lekarze pozwalają a nawet zalecają go jadać osobom, cierpiącym na niestrawność.

Skrzypy na polach zbożowych są chwastami zawadzającymi, ale przecież nie tak szkodliwymi jak na łąkach, gdzie nietylko rosną często daleko gęściej, czasem prawie przygłuszając porost trawiasty, ale oprócz tego robią siano niezdrowem a nawet dla krów wprost szkodliwem. Nawet konie, żywione sianem skrzypowatem, podlegają często chorobom żołądka a oprócz tego zęby ich, ścierając się prędzej na skrzypach niżeli na zwykłych trawach, wykazują rejestr starszy od rzeczywistego. Najbardziej wyrastają skrzypy na torfiastych mokrych łąkach, gdzie pozbycie się ich należy do najtrudniejszych, prawie nie osiągnionych zadań. Można jednak rozwój skrzypów osłabić i ilość ich zredukować do tego stopnia, że przestają być szkodliwemi, jeżeli się łąkę osuszy i darń przepali, albo też jeżeli się po spokładaniu silnie wapnem nawiezie i następnie poprzeczną orką i włoczką wapno z glebą wymiesza. Podsiawszy następnie dobremi trawami wychowamy silną darń, w której skrzypy tylko bardzo pojedyńczo pokazywać się będą. Zaszlamowywanie łąk czyli kolmacya dobrym szlamem jest także bardzo dzielnym środkiem przeciwko skrzypom, które często nawet po osadzeniu się bardzo niewielkiej warstewki szlamu całkowicie znikają.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **instruktora kraj. niż. szkoły rolniczej w Kobiernicach z dniem 15-go sierpnia rb.**

Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie (480) czterystu ośmdziesięciu złr. w. a. Prócz tego zaś otrzymuje instruktor wolne pomieszkanie kawalerskie.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi Krajowemu:

1) Metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej **do końca lipca rb.**

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 24 czerwca 1887.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ulica Karola Ludwika Nr. 1).

Lwów dnia 15. lipca 1887.

Z powodu niezwykle odmiennego stanu powietrza i wyczerpanych zasobów zeszłorocznych zapanowała zupełna stagnacya w handlu zbożowym, jedynie na rzepak i chmiel pokazuje się popyt nieznaczny, gdyż producenci zachowują się wyczekująco i obstają przy wyższych cenach, na które to ceny kupcy godzić się nie mają chęci.

Pszenica podniosła się nieco w cenie, to potrwa, jak długo kampania jesienna nie otwarta; żyto, jęczmień i owies prawie bez popytu, produkta strączkowe notują tylko nominalnie.

Dziś notujemy za 100 *kg* loco Lwów.

Pszenica	8·70	do	8·85	złr.
Żyto	5·25	„	5·85	„
Owies	4·—	„	4·25	„
Jęczmień browarny	4·75	„	5·75	„
Rzepak na termina jesienne	9·75	„	10·—	„
Groch	—·—	„	—·—	„
Wyka	—·—	„	—·—	„
Bobik	5·25	„	6·—	„
Hreczka	—·—	„	—·—	„
Kukurudza	—·—	„	—·—	„
Chmiel za 56 kg. z 1887	50·—	„	60·—	„
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—	„
„ biała	—·—	„	—·—	„
„ szwedzka	—·—	„	—·—	„
Spirytus za 10000 ltr. prct. gotowy	24·50	„	25·—	„

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.